Nr. 19. Niedziela, 21 Lutego (4 Marca) 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 7.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 12 oprócz opłaty pocztow. (¼ k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 4 Marca ś. Kazimierza Królewicza.
„ 5 „ ś. Teofila Biskupa.
„ 6 „ ś. Wiktora i Wiktoryna M.
„ 7 „ ś. Tomasza z Akwinu Wyzn.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 35
Zachód „ „ „ „ 5 „ 50
Długość dnia . . . . godzin 10 „ 15
Przybyło . . . . . „ 3 „ 36

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra.*

Kierunek literacki **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski,** *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Zgromadzenie kupców miasta Radomia.

W mieście naszem od lat siedemdziesięciu istnieje pożyteczna instytucya, znana jedynie najbliżej interesowanym, o której jednak szersze koła publiczności mało co albo wcale nic nie wiedzą.

Instytucyą tą jest Zgromadzenie kupców miasta Radomia, zawiązane w r. 1817 z rozporządzenia ówczesnego namiestnika królewskiego.

Akt erekcyjny zgromadzenia tego brzmi jak następuje:

Działo się w Radomiu dnia 8 listopada 1817 roku. W zamiarze dopełnienia i doprowadzenia do skutku postanowienia namiestnika królewskiego z dnia 11 stycznia 1817 roku kupcy miasta wojewódzkiego Radomia przez miejscowego burmistrza wezwani zostali na ratusz miejski i zawiadomieni, iż na podstawie powyższego postanowienia i rozporządzenia komisyi wojewódzkiej z dnia 13 maja 1817 r. Zgromadzenie kupieckie w temże mieście zaprowadzone zostaje. Zebrani razem kupcy, których prawo jako handlujących zastało, księgą kupców objętymi zostali a jednocześnie, stosując się do postanowienia namiestnika królewskiego, z daty wyżej cytowanego, przystąpili pod przewodnictwem burmistrza do wyboru starszego i podstarszego, na których większością głosów Jan Pusztynika starszym, Antoni Majewski podstarszym obrani i następnie reskryptem komisyi województwa sandomierskiego zatwierdzonymi zostali. Dwaj powyżsi reprezentanci pełnili swe obowiązki do r. 1821.

Od roku 1821 do 1837 byli Józef Frey starszym, Józef Schwartz podstarszym Zgromadzenia.

Od roku 1837 do 1844 urząd starszego piastował Dymitr Kojanowski, podstarszego Józef Pawlikowski.

Od roku 1844 do 1879 starszym Zgromadzenia był Józef Herdin. W okresie tym podstarszymi byli: Konstanty Dursa do r. 1856, Eustachy Bronikowski do r. 1859, Jan Roze do r. 1879.

Od roku 1879 starszym Zgromadzenia kupców miasta Radomia jest p. Wincenty Herdin, podstarszym p. Wiktor Gruszczyński, kupcy i obywatele m. Radomia.

W ostatniem ośmioleciu zapisało się do Zgromadzenia: na kupców osób 10, na subjektów osób 17, na praktykantów osób 19.

Obecnie Zgromadzenie liczy 24 członków.

Fundusze Zgromadzenia hypotecznie zabezpieczone, wynoszą rs. 4.124 kop. 17½, od których procenta w części kapitalizują się, częścią zaś wydawane bywają na potrzeby bierzące, a mianowicie na wsparcia dla podupadłych członków Zgromadzenia, ich wdów lub sierot, na koszta leczenia chorych, o ile ich ponosić nie są w możności, na wsparcia i zapomogi dla znajdujących się w krytycznem położeniu subjektów handlowych, szukających pomieszczenia i na tym podobne cele.

G. R.

Głosy publiczne.

XIII.

Ostatnie słowo.

Słyszałem, że broniący spraw adwokaci po dwakroć dopuszczani są do głosu w jednej sprawie, mianowicie, na odpowiedź przeciwnika czyli głos trzeci z rzędu, mogą wypowiedzieć swe ostatnie słowo. Nie znaczy to bynajmniej, aby w danej kwestyi wszystko było wyczerpane, ale z zebranego materyału sędziowie już mogą wydać wyrok. Otóż niechaj i mnie będzie wolno posłużyć się tem prawem w kwestyi „Odpowiedzi na odpowiedź“, pomieszczonej w Nr. 15 Gazety.

Przedewszystkiem jednak muszę na tem miejscu podziękować Redakcyi, że nietylko pozwala zachować *incognito* piszącym, ale nadto sama dochowuje sekretu. Co to za przyjemność dysputować np. z „wielokropkiem“ lub z osobistością „Zn.“ i oceniać bez wszelkich dobrych lub złych uprzedzeń, do osoby przywiązanych, artykuły przez te osoby pisane. Przyznam otwarcie, że dla mnie autor „gęgania“ jest najzupełniej sympatyczną osobistością. Jego replika o wiele lepiej dała poznać to, czego dla naszych zebrań towarzyskich pragnie, aniżeli pierwotny artykuł, a chociaż możemy się stanowczo różnić w środkach, prowadzących do pożądanego celu, to, zdaje mi się, iż niedalecy bylibyśmy od porozumienia. Aby zadanie to ułatwić a nadto wyjaśnić pozorne sprzeczności w mojej odpowiedzi na „gęganie“, pozwolę sobie bliżej się wytłomaczyć.

Jestem przeciwnikiem roztrząsania poważnych, bądź naukowych, bądź społecznych kwestyj na zebraniach towarzyskich, o ile do tego rodzaju rozpraw *nolens volens* zaprzęga się całe towarzystwo. Ludzie nawet bardzo wykształceni w zebraniach towarzyskich szukają przedewszystkiem rozrywki, i dziwić się temu nie można, czyż to jednak przeszkadza, aby pewna część zebrania, chętna do wymiany poważniejszych myśli, nie mogła zakosztować tej duchowej rozkoszy. Jeżeli przeto w mej odpowiedzi wskazywałem, że wobec małej jeszcze pracy około osobistego wykształcenia, które się po za szkołą lub uniwersytetem nabywa, nie może być mowy o poważnych rozprawach, to nie miałem wcale na myśli, aby nawet przy odpowiedniem wykształceniu miały one wypełniać sobą towarzyskie zebrania.

Nie utrzymywałem również, aby gry towarzyskie mogły nauczyć ludzi myśleć, ale nawet w „pana pastora“ się bawiąc, niekoniecznie za fant trzeba „zakładać nogi na piec“, wystarczy, gdy nieuważny na grę, wypowie jakiś wiersz, lub zmuszony będzie kilku osobom zadać każdej odmienne pytanie itp. Banalność tych pytań lub odpowiedzi, jakich przykłady dał „Zn.“, niczego nie dowodzi, a raczej dowodzi, iż staranie się o to, aby banalnemi nie były, stanowić może pożądaną gimnastykę umysłową.

Co się tyczy zarzutu, jakobym ja pracowitą młodzież naszą obarczał ciężkiemi zarzutami gonienia za posadami lub dobrym ożenkiem, nie żył jej myślą i nie troszczył się jej smutkami, to daruje mi pan „Zn.“, iż widocznie zrozumieć mnie nie chciał.

Przedewszystkiem, mówiąc o zebraniach towarzyskich naszego „high-life'u“, nie mogłem mieć na myśli uczącej się młodzieży, choćby dla tego, że za pracowitą i godną poszanowania mam tę młodzież, która w pocie czoła pracując bądź w szkole, bądź w uniwersytecie, nie ma czasu na uczęszczanie zebrań towarzyskich i zabawianie dam swemi poglądami na życie lub kwestye społeczne. Ja przynajmniej, ucząc się, nie miałem literalnie czasu na podobne przyjemności. Zaznaczyłem tylko fakt rzeczywiście dosyć pospolity, że spotykać się daje coraz częściej protegowanych przez „mamy“ i „papy“ bezwąsych karyerowiczów, którzy dosyć wcześnie chorują na powagi, udają zasłużonych mężów, dla których wesoła zabawa jest w niedobrym tonie, bo oni w pogoni za karyerą, ucząc się, myślą jedynie o dobrej posadzie, a bawiąc, o dobrym ożenku i dla tego szczera wesołość pierzcha z zebrań towarzyskich, w których te przyszłe filary społeczne raczą przyjąć swój udział.

Młodzież naszą znam — tę biedną (a ta przeważnie się uczy) i zacną młodzież która garnie się do światła kosztem swego

12

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

— Ślicznieś pani zrobiła, bardzo uczciwie, bardzo godnie — rzekła pani Władysława.

— A! Boże miłosierny, czyż to nie moje psie prawo? A toż chybabym ostatnia już była, żeby takiej sierotki nie poratować w kłopocie. Przyprowadziłam ją tu do tej samej stancyi, jako i państwa teraz, i powiadam: niech się panienka nic nie boi, ja magle utrzymuję... jeszcze tylko parę wałków przekręcę i będzie całkiem cicho. Ona sobie usiadła na krzesełku, płacze i drży, ale to, powiadam państwu, tak drży, jakby ją frybra trzęsła. O! myślę sobie, źle! rozchoruje się biedactwo i będzie... ale że ja też wypraktykowana, więc powiadam: moja panieneczko kochana, nie pytając rozebrać się i kłaść, a ja duchem samowarek nastawię, herbaty gorącej dam i bez to wszystek mróz z panienki wylezie i do jutra będzie panienka zdrowa. Proszę, ma się rozumieć, grzecznie, a ona nie, „dziękuję i dziękuję“. Już mię też i złość wzięła, bo, proszę państwa, poprawdzie mówiąc, trochę prędka jestem.

Pani Władysława uśmiechnęła się.

— Niech się pani nie śmieje, prędkie ludzie złe nie są. Powiadam: Co panienka sobie myśli, ja mam zamężną córkę i ta mnie musi słuchać, a panienka jest za pozwoleniem dzieciak — a skorom panienkę tu wzięła, to moje psie prawo uczciwie panienki dopilnować. A może, powiadam, panienka się tego łóżka brzydzi, proszę zobaczyć, jak czyściutko powleczone. Zaraz posłałam porządnie i powiadam: nie stroić grymasów tylko się kłaść! Nawet przytupnęłam nogą... No, jakoś posłuchała. Ja też zaraz duchem samowarek nastawiłam i trzy pacierze nie wyszło, jak dałam jej herbaty i nawet kapeńkę araku dolałam, bo to do zimna wypędzenia jedyne... Ona nic już nie odzywała się, ale uważałam że spogląda na mnie dobrze. Zaraz też usnęła. Ja też jeszcze kręciłam się po stancyi, patrzę, a moja panna takich kolorków dostała aż miło. No, myślę sobie, Bogu dzięki, nie będzie jej nic.

— Wierzę, że usnęła dobrze — wtrącił pan Józef — po takiej długiej i utrudzającej podróży.

— A tak! panie, a przytem takie młode stworzenie to śpi, jak na urząd i ja też zrobiłam sobie w kącie posłanie i układłam się. Raniutko, jak tylko zadzwonili u Fary, wstałam, zaświeciłam lampkę, patrzę, moja sierotka otwiera oczy, przebudziła się zdrowa, śmiejąca nawet i dopieroż: a „a Bóg zapłać!“, powiada, „a czem ja pani odpłacę...“ przysiadłam koło łóżka i pytam dopiero: jak, co, zkąd panienka jest? gdzie się chce udać? Oj Boże, Boże, wypowiedziała mi nieboga wszystko, o swojej niedoli, o ojcu, o bracie, jak jej teraz w świat potrzeba iść. Ona się popłakała i ja się popłakałam i tak płakałyśmy obie nad tą niedolą, nad tym losem, nad temi śmierciami. Jak mi zaczęła opowiadać o wsi, jeszczem się bardziej rozżaliła, bo ja też nie warszawska rodem.

— Ze wsi?

— A ze wsi, panie, ale mnie los do Warszawy zagnał, tu za mąż poszłam, za woźnego... dobry człowiek był, niech mu Pan Bóg da niebo. Tyle lat tu mieszkam, a przecie zawsze mnie do wsi ciągnie... ale co tam, już mi pola kawałka nie oglądać, chyba raz do roku na świętego Bonifacego w Czerniakowie. Oj, popłakałyśmy się, popłakały obie, ja znowuż samowarek nastawiłam i powiadam tak: moja panieneczko kochana, moja panno Zofio, bo powiedziała mi jak jej na imię, rychtyk jak i mojej córce — Bóg nad sierotami, niech się panienka ogarnie, pójdziemy do Fary do Pana Jezusa, wysłuchamy obie mszy świętej, pomodlimy się. Ona z wielką chęcią. Poszłyśmy, akuratnie zaraz się msza zaczęła... Ona tedy panienka wyszła jakoś raźniejsza i zaraz się rwie obowiązku szukać. Ja mówię, niech sobie panienka odpocznie, rozpatrzy się... „Nie, zaraz“, powiada. Pilno jej było, sierotce, do obowiązku iść. „Moja pani, powiada, musimy się przewiedzieć gdzie taki kantor jest, co dla gubernantków obowiązki stręczy“. Ja sama nie wiedziałam, ale mam znajomą sklepikarkę na Zapiecku, bardzo przebiegła kobieta, śpekulantna i codzień „Kuryera“ czyta. Poszłam zaraz do niej, powiadam co jest, a ona zaraz z miejsca powiada, tu kantor, tu kantor, ale każe iść na Krakowskie Przedmieście, bo tam podobno największy. Mnie sług do magla nalazło dość, nie mogłam z panienką sama iść, ale kazałam stróżowemu chłopcu, żeby zaprowadził i przyprowadził, bo w Warszawie gorzej niż w lesie dla takiego, co miasta nie zna. Poszła. Może za godzinę wraca wesoła, cieszy się, powiada: „moja złota pani Pętlicka, bo mnie Pętlicka na przezwisko, a po mężu Wincentowa, moja pani Pętlicka, Pan Bóg nas wysłuchał, mam miejsce!

— Odrazu?

— Odrazu, powiadam państwu, godzinki nie zabawiło. Powiada: „mam miejsce za gubernantkę do dwojga dzieci, na wieś. W kantorze mówili, że państwo bardzo bogate i znaczne“.

(D. c. n.)

nieraz zdrowia i dobrego humoru w walce z przeciwnościami, i z tą jest cała moja sympatya, ale raz jeszcze powtarzam, że ta nie wchodziła w moją rachubę i domysły w tym względzie ich obrońcy, są tylko domysłami.

Rozumny poważne mogą być w każdem zebraniu towarzyskiem pożądane, byle do nich gwałtem nie napędzać i pod pręgież nieuctwa lub niedbalstwa niechcących w niej przyjąć udziału nie stawiać. Mógłbym zaręczyć panu „Zn.“, że byle zechciał, jak się sam wyraża, nie stając na katedrze z surowem obliczem, ale z uśmiechem na twarzy i nie nudząc swych interlokutorek, przedstawić im jakąbądź interesującą kwestyę społeczną lub na dobie będącą, znajdzie takie wpośród nich uznanie, że pogodzi się z temi miłemi ciężkiej naszej doli towarzyszkami. Dwie, trzy wystarczy, a reszta towarzystwa niech się bawi jak umie, dobry przykład swoje zrobi i „ożywienia“, jakie winno być duszą wszelkich zebrań towarzyskich, nie zmrozi.

Już miałem pióro położyć, gdy biorę gazetę do ręki i czytam artykuł „gęgającej panny“. Przeczytawszy, pomyślałem: „może nie miał racyi „gęgający“, gdy chciał zgromadzeniami naukowemi zastąpić zebrania towarzyskie, ale że potrzeba nam pilnie wziąć się do pracy nad wykształceniem, wymowny tego dowód ostatni artykuł w tylokrotnie omawianej kwestyi“.

Jakto, „gęgająca panno“, więc jesteś zdania, że tylko ciemne umysły mogą wymagać reform, że gra w karty i gry towarzyskie, zmuszające nas do okazania tak przytomności umysłu, jak i zręczności w ruchach i uprzejmości w obejściu, to jedno i to samo, że sądzenie o rzeczach i faktach jest jednoznaczne z cenzurowaniem ludzi, że salony naukowo-literackie, równie jak suknia z turniurą, jednakiej podlegają modzie, a sama obecność kobiet, prowadzących lekką w salonie rozmowę, większy na mężczyzn wpływ cywilizacyjny wywrze, aniżeli nauka lub obcowanie z wysoko wykształconymi ludźmi, bo... pozbawia ich „gburowatości i brutalstwa“ (dosłownie), jakie ród męzki cechują.... Nie, dalibóg dalej już nie mogę. Na jednej szpalcie tyle logicznych, no i pięknych rzeczy, to już zawiele na nasze biedne głowy. Zamknij więc dyskusyę Szanowny i cierpliwy nasz redaktorze, bo kwestya zdaje się już przeczerpana.

Niech żyje zatem wint i lekka o drobnostkach rozmowa, dwa te jeneralne środki dadzą nam „wesołość, dobry humor“, no i okrzeszą nas z gburowatości i brutalstwa!?

Całe szczęście, że inne przedstawicielki płci pięknej skromniej, ale o wieleż rozumniej na tę samą rzecz poglądy swe wyraziły. To też podejrzywam, że nie „panna“, ale jakiś stary kawaler pisał ten artykuł, bo zkąd taka znajomość gry bilardowej?!

Kawaler marcowy.

Wiadomości bieżące.

Ministeryum oświaty podniosło kwestyę, aby wszystkie seminarya nauczycielskie posiadały internaty.

Warszawski okręg naukowy, z uwagi, że ustanawianie wysokości opłaty za dodatkową naukę rysunków w gimnazyach i progimnazych męzkich prowadzone jest nieprawidłowo, wydał rozporządzenie, ażeby odtąd wysokość opłaty oznaczoną była corocznie przez rady pedagogiczne szkolne, w stosunku do ilości uczniów, pobierających dodatkowe lekcye rysunków, ażeby nadto opłaty te wnoszone były półrocznie z góry na ręce osób, upoważnionych do pobierania opłat wpisowych, pieniądze zaś przelewane mają być do kasy, jako sumy depozytowe, z których następnie każdomiesięcznie wypłacaną ma być pensya nauczycielom rysunków, przyczem tak dochody, jak wydatki wnoszone będą do ksiąg buchalteryjnych, podług przepisanej formy.

Wkrótce ma być wykończonym projekt zakładania muzeów etnograficzno-historycznych w większych miastach gubernialnych.

„**Rusk. kur.**“ dowiaduje się, iż w sferach rządowych podniesioną została kwestya zaprowadzenia ważnych zmian w przepisach o adoptacyi. Warunki adoptacyi mają być znacznie ułatwione.

„**Nowosti**“ donoszą, iż istnieje projekt zniesienia kwitów rekruckich, które będą wykupione przez rząd.

Dla straży więziennej ustanowiony będzie nowy medal z napisem: „Za nieskazitelną służbę w straży więziennej“.

Straż pograniczną powiększono o 2.600 ludzi.

„**Nowosti**“ podają, iż dla zmniejszenia rozwijającej się coraz bardziej po wsiach kradzieży koni, ma być zaprojektowane obowiązkowe zaopatrzenie każdego konia świadectwem, w którem aczkolwiek brakować będzie jego nazwy, za to wszystkie jego cechy wymienione będą szczegółowo. W tym celu we wszystkich kasach skarbowych znajdować się mają oddzielne arkusze papieru stemplowego z napisem „świadectwo końskie“, a na nich wypisywane być mają: nazwisko właściciela, wzrost konia, jego maść i inne oznaki. Każdy koń starszy niż trzy lata, winien posiadać takie świadectwo, nikt zaś nie ma prawa bez niego konia sprzedać, gdyż inaczej uważany będzie za nieprawego posiadacza, kupujący zaś za jego wspólnika.

Przedsiębiorcy, zawierający kontrakty na roboty i dostawy, przenoszące sumę 300 rs., powinni zaopatrzyć się wedle obowiązujących przepisów w świadectwa handlowe, których cena zależy od sumy, na jaką kontrakt ma być sporządzony. Przy wysokości sumy kontraktowej do 1.000 rs. wymaganym jest od przedsiębiorcy bilet na prawo drobnego handlu za 8 rs. — 1.200 rs., świadectwo przemysłowe 3-go rzędu za 9 rs. — 2.500 rs., świadectwo przemysłowe 2-go rzędu za 18 rs. do 5.000 rs., świadectwo przemysłowe 1-go rzędu za 25 rs., lub świadectwo drobnego handlu również za 25 rs. — 30.000 rs., świadectwo 2-ej gildy za 95 rs., wreszcie przedsiębiorcom, opłacającym 1-szą gildę za 565 rs. służy prawo zawierania kontraktów na wszelkie sumy. Od świadectw handlowych, opłacanych przez przedsiębiorców, pobieraną jest na ogólnych zasadach dodatkowa opłata na rzecz kasy miejskiej t. j. w stosunku 50% od świadectw 1-ej gildy, 25% od świadectw 2-ej gildy i 10% od ceny wszystkich innych.

Dzienniki ruskie donoszą, iż do ministeryum finansów wniesiono projekt utworzenia w Odesie Tow. akcyjnego popierania wynalazków krajowych z kapitałem zakładowym 200.000 rs.

„**Now. wrem.**“ donosi, iż ministeryum finansów uzyskało już odpowiedni kredyt na powiększenie składu urzędów akcyznych i celnych.

„**Now. wr.**“ donosi, iż kwestya urządzenia w Libawie portu wojennego zdecydowaną została ostatecznie. Wraz z rozpoczęciem nawigacyi inżenierya przystąpi do robót przedwstępnych.

„**Now. wr.**“ dowiaduje się, iż p. minister finansów cofa swój projekt, tyczący się przywrócenia obiegu monety brzęczącej. Gazeta wyraża ztąd nadzieję, iż wiadomość ta powinna wpłynąć dodatnio na kurs rubla.

Z miasta

Wiadomości kościelne. Dziś w kościele farnym po nieszporach odprawione zostanie nabożeństwo ze stosowną nauką, którą wygłosi ks. Karol Sławiński.

Podatki. W miesiącu marcu opłacić należy następujące podatki i składki terminowe, obowiązujące w Król. Polskiem:

1) Podatek podymny dworski stały z domów i zakładów przemysłowych, podymny dworski dodatkowy, od szacunku zabudowań, jako rata pierwsza.

2) Podymne z miast, pierwsza rata.

3) Składka drogowa (którą uiszczać można w ciągu całego roku).

Gimnazyum męzkie w Radomiu liczy w półroczu szkolnem bieżącem ogółem 500 uczniów.

Towarzystwo muzyczne. Inicyatorzy zawiązania w mieście naszem Towarzystwa muzycznego krzątają się energicznie, ażeby myśl przez się rzuconą, jak najrychlej urzeczywistnić.

Nowa instytucya, na którą z upragnieniem oczekują sfery muzykalne naszego grodu, działalność swoją rozpocznie może jeszcze w r. b., o ile naturalnie załatwione będą wszelkie formalności, tak niezbędne do pozyskania zatwierdzenia ustawy.

O ile wiemy, J. W. Gubernator radomski dla projektowanego Towarzystwa muzycznego usposobiony jest nader życzliwie, trzeba więc mieć nadzieję, że przy Jego poparciu nowa, a tak pożądana w mieście naszem, instytucya, zorganizowaną zostanie.

Bezpłatne porady prawne. Wiadomo powszechnie, że jeszcze w r. 1885 adwokaci przysięgli i ich pomocnicy miejscowi przy sądzie okręgowym radomskim otworzyli biuro bezpłatnej porady prawnej.

Biuro to zorganizowane zostało w celu udzielania rady ludziom niezamożnym oraz w celu ukrócenia wyzysku wszelkiego rodzaju szalbierzy, znanych pod nazwą adwokatów pokątnych.

Biuro to, czynne jest bez przerwy, a porady w niem udzielane są tylko tym, którzy osobiście po takowe się zgłoszą.

Zanim podamy bliższe szczegóły o działalności tej pożytecznej a wielce sympatycznej instytucyi, notujemy tymczasem skwapliwie, że porad prawnych bezpłatnych w biurze wspomnianem udzielać będą: pp. Barcz dnia 5-go, Dzierzbicki d. 6-go, Lichtenstein d. 7-go, Mierzanowski d. 8-go, Morsztynkiewicz d. 10-go, Piramowicz dnia 11-go, Przyłęcki 12 go, Reklewski d. 13-o, Rörich d. 15 go i Rytel d. 16-go marca r. b.

Dyrekcya Szczegółowa Tow. kred. ziemskiego w Radomiu na zasadzie postanowienia b. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego oraz upoważnienia przez dyrekcyę główną Tow. kred. ziem. udzielonego w miesiącu sierpniu r. b., wystawia na sprzedaż przymusową 51 majątków za zaległość rat instytucyi należnych.

W razie niedojścia do skutku powyższych sprzedaży dla braku konkurentów, druga i ostatnia sprzedaż od zniżonego szacunku odbędzie się bez dalszych nowych doręczeń w terminie, jaki dyrekcya Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi.

Miejmy nadzieję, że do tej smutnej a przewidywanej przez władze instytucyi ewentualności nie dojdzie wcale i że każdy z zagrożonych ziemian przed sierpniem r. b. do ostateczności tej nie doprowadzi.

Teatr. We czwartek ubiegły z przyczyn, niezależnych od dyrekcyi teatru, przedstawienie „Srebrnego Puchara“ zostało odwołane. Następne dbędzie się d. 6 b. m. t. j. w nadchodzący wtorek.

Odwołanie. Proszeni jesteśmy o zawiadomienie czytelników naszych, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności koncert panny Broniec, zapowiedziany na początek marca r. b., nie odbędzie się w mieście naszem wcale.

Stan zdrowotny miasta, według opinii lekarzy, nie pozostawia nic do życzenia.— Choroby zakaźne jak szkarlatyna, ospa, błonica itp. przez cały ciąg zimy występowały sporadycznie tylko i nader rzadko.

Stan sanitarny Radomia jest więc pomyślny i raczej, jak się jeden z sympatycznych lekarzy naszych wyraża, w mieście naszem panuje obecnie epidemia zdrowia.

Oby taka epidemia panowała tylko bez przerwy!

To i owo!

I.

A więc gęgamy! Taki bolesny okrzyk wydobył się z głębi piersi jednej z wielu rozżalonych czytelniczek gazety. Pociesz się jednak, nadobna autorko, odpowiedzi starą i mądrą maksymą: „nie za nas się to zaczęło i nie za nas skończy“.

Inaczej rzecz się ma z powodzią artykułów o gęganiu, która wprawdzie za nas się zaczęła, ale czy za nas się skończy — o tem wątpić należy, choćby ze względu na to, że my tak lubimy... gęgać! O ile z dotychczasowego przebiegu całej sprawy zrozumieć mogłem, sformowały się trzy obozy: z jednej strony zwartą falangą stoją młodzi „zniechęceni“ (gdybyż do winta!), którzy wprawdzie mówią, że tak, jak jest, źle jest, ale jak jest dobrze — nie mówią; z drugiej strony zastęp „matek“, które mają zbyt dużo zajęć z wychowaniem dzieci, aby mogły ożywiać się w czasie poważniejszych rozmów; nareszcie partya, która, o ile mi się zdaje, zawładnie placem boju, żarliwie stająca w obronie zagrożonych gier towarzyskich, jako czynnika rozwijającego umysł.

Co do mojej osoby, to skromnie oświadczam, że po przeczytaniu tylu artykułów doszedłem do następnych wyników: „zniechęceni“ razem z niezniechęconymi zasiądą do gry w winta, — matki nadal o swoich troskach i kłopotach rozmawiać będą jak rok długi, o ile im naturalnie karnawałowe zajęcia (pod filarami) nie przeszkodzą; rola tych mam w karnawale nie jest rzeczywiście godną zazdrości! Partya wreszcie „gier towarzyskich“, przetrzymawszy obecne śniegi i mrozy, zacznie niewątpliwie z wiosną... grać w zielone.

A jednak możebyśmy pofantazyowali trochę na temat poważniejszych rozmów?

Zrobimy to w tem przekonaniu, że jakkolwiek z powyższej polemiki żadnych pozytywnych rezultatów dotąd nie ma, ale zawsze tu i owdzie omawiano powyższy przedmiot i jakiś zaczyn pozostał; sprobójmy więc pomódz jego rozwojowi.

Wybacz mi, Szanowna obrończielko „cenzurowanych“ i „panów pastorów“, ale mojem zdaniem ani gry towarzyskie, ani gra w karty nie rozwijają umysłu. Wszakże cała uciecha w grach towarzyskich polega właśnie na bezmyślnem powtarzaniu odwiecznych formułek —im więcej bezmyślnem, tem lepiej; zkądżeby bowiem brać fantów, które są najczęściej dowodem „zgapienia się“ kogoś z grających? Co do gry w karty, to tym, coby mi powiedzieli, że uczy myśleć, gdyż w grze znajduje się niezliczona ilość kombinacyi, odpowiem, że uczy myśleć jedynie o pikach, treflach, karach i kierach, a po za tem zabija wszelką zdolność myślenia.

Cóż więc począć?

Wyobraźmy sobie, żeśmy się zeszli gdzieś na neutralnym gruncie, raz na tydzień naprzykład i nie krępując się zbytnio, dajemy towarzystwu to, co dać możemy: kto umie deklamować — zadeklamuje, kto gra lub śpiewa — zagra lub zaśpiewa, kto wreszcie ma pewien zasób wiadomości w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy, opowie to w przystępnej formie, dostarczając materyału do dyskusyi. Będzie to chyba zabawa lepsza od gier towarzyskich lub karcianych, które, jako zabójczo działające na umysł, stanowczo bym wykluczył. Nie chcąc brać patentu na wynalazek, przyznam się odrazu, że to pomysł nie nowy — gdyż podobno w samym Radomiu był już podejmowany i — upadł. Ludzie dobrej woli starali się zaklimatyzować tego rodzaju wieczorki w resursie i spotkali się z próżnią — nie w sercach radomianek i radomiaków, broń Boże! — tylko z próżnią na sali.

Ale może, odnawiając teraz ten projekt, trafiłem na właściwszą porę?...

Czuję w sobie zapał i radbym powiedzieć mówkę: Panowie i panie! Pomyśleliśmy już o nogach współmieszkańców, gdyż mamy resursę do tańca, staw do ślizgania i cyklodrom do karkołomnych popisów; pomyśleliśmy już o oczach i uszach (no i o bokach), urządzając kiermasze i loterye fantowe; pomyślmy wreszcie i o głowach i główkach! Te głowy i główki chcą myśleć, czuć, czytać, chcą słuchać odczytów, deklamacyi i gry (protestuję jednakże stanowczo przeciw resursowemu fortepianowi). A zatem, ojcowie resursy, do was należy inicyatywa, na was nasz gród zwraca oczy, bo wie, że nie tylko wint leży wam na sercu; my zaś ze swej strony ręczymy... czy mogę za was ręczyć piękne czytelniczki?

Dajemy obecnie odpoczynek nogom, które się sforsowały w karnawale.

Ach, ten karnawał!

Do dnia dzisiejszego brzęczą mi i huczą w uszach różne polki, walce, mazury i galopady — szczególniej galopady; do dnia dzisiejszego echo hołupców pokutuje po pustej sali resursowej, żałosne rozbudzając myśli. Radom się bawił, panie stawiały się do apelu jak jeden mąż (nie wiem, czy nie przeszarżowałem porównania?), a kawalerya — niestety, nie ma kawaleryi już! Kawalerya stawała również jak jeden mąż, ale pod piecami, pod estradą i na środku sali i — przyglądała się kilkunastu śmiałkom, którzy się sporadycznie puszczali w tany. Za dawnych czasów — co prawda, dawnych czasów nie bardzo pamiętam, a zresztą obojętno to, co było za dawnych czasów, kiedy i za naszych po każdej zabawie mówiono: znakomicie się udała.

Jarmarki w gub. radomskiej odbywać się będą w miesiącu marcu r. b. w następujących miejscowościach:

W pow. radomskim: d. 6 b. m. w Wyśmierzycach; d. 20 b. m. w Jedlińsku; d. 26 b. m. w Jastrzębiu.

W pow. kozienickim d. 20 b. m. w Ryczywole i Gniewoszowie; dnia 22 w Kozienicach; d. 27 w Głowaczewie; d. 29 b m. w Zwoleniu.

W pow. iłżeckim: d. 14 b. m. w Wierzbniku; d. 19 w Siennie; d. 20 w Lipsku i Ciepielowie; d 27 w Tarłowie.

W pow. opatowskim: d 5 w Ćmielowie; d. 12 w Ożarowie; d. 14 w Iwaniskach; d. 20 w Ostrowcu i Rakowie; d. 28 w Opatowie i Słupi.

W pow. sandomierskim: d. 6 w Pałańcu d. 15 w Koprzywnicy; d. 19 w Staszowie i Zawichoście; d. 20 w Klimontowie.

W pow. opoczyńskim: d. 13 w Gielniowie; d 20 w Odrzywole; d. 27 w Klwowie; d. 28 w Żarnowie; d. 29 w Przysusze.

W pow. koneckim: d. 12 w Szydłowcu; d. 20 w Końskich; d. 26 w Gowarczowie i Przedborzu.

Z okolicy.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 25 lutego r. b. 20 letni włościanin ze wsi Malczewa, Wojciech Jasiński, powracając pieszo od swej ciotki ze wsi Kiedrzyna pod Radomiem, do domu, przez wycinkę polesię, zakupionym wraz z ziemią od wsi Małęczyna przez kupca p. Epszteina z Warszawy, wśród dnia wpadł w nieocebrowaną zupełnie studnię, 12 łokci wodą napełnioną i w niej straszną śmierć znalazł.

Czwartego dnia odszukany dopiero i z niej wydobyty.

Studnia ta, wybita o kilkanaście zaledwie kroków od drogi, dla użytku gajowych, gdzie był postawiony dla nich barak, mimo, że barak został rozebrany i przeniesiony na odległą przestrzeń bliżej niewyciętego dotąd lasu, studnia pozostawiona została wśród pola i pni, przez niedbalstwo zarządu miejscowego, jako pułapka na ludzi. Studnia ta, z wierzchu pokryta warstwą śniegu podczas ostatnich zamieci śnieżnych, nie naznaczona żadnym znakiem ostrzegającym, stała się przyczyną powyższego nieszczęścia i spowodowała śmierć młodzieńca, opiekuna starej matki wdowy.

O wypadku tym, zrządzonym ślepym trafem losu, czy nieszczęsnego przeznaczenia, nie wiele-by już pozostało powiedzieć, bo wieleż podobnych nieszczęść trafia się wśród ludzi, gdyby... gdyby go nie sprowadziło rozmyślne niedbalstwo spekulantów leśnych, chciwych zysku i takie karygodne lekceważenie życia ludzkiego.

Bogaty spekulant dla zaoszczędzenia paru rubli, wydanych na zasypanie studni, nikomu już niepotrzebnej i nieocebrowanej wcale, stał się pośrednio przyczyną śmierci młodego człowieka, tak potrzebnego swej matce.

Istotnie, kobieta ta w rozpaczliwym znajduje się położeniu, starszy jej syn służy w wojsku na Kaukazie, a trzeci pozostały w domu, dotknięty chorobą konwulsyi, w bezczynnym i idiotycznym znajduje się stanie, w stanie więc potrzebującym troskliwej opieki.

Utopiony w Epsztajnowskiej nie ocebrowanej studni, był rzeczywiście sam tylko pracownikiem na paru morgach matczynych w domu i naturalnym a wyjątkowo jak tu, troskliwym opiekunem swej starej matki i chorego brata.

Pracowity, skrzętny, umiejący czytać i pisać młody człowiek, stracił więc tak marnie życie dla tak małego nawet zysku bogatego spekulanta. Trzy ruble, pozostałe w kieszeni za nieuprzątnioną pułapkę na ludzi, przecież więcej warte, jak życie 20-to letniego młodzieńca.

F. K.

Ofiary zimy. Dnia 11 lutego na polach wsi Gustawów gm. Chotcza, w pow. iłżeckim, znaleziono w śniegu zwłoki wieśniaczki ze wsi Kianka, Katarzyny Zima, która powracając do domu, zamarzła w drodze.

Dziwny zbieg okoliczności — Zima zamarzła w zimie — prawdziwy *nomen-omen.*

≡ Dnia 13 lutego r. b. na trakcie, wiodącym z Warszawy do Magnuszewa, znaleziono stężałego od zimna b. burmistrza Brudzewa, ś. p. Stanisława Skrobeckiego.

Pomimo energicznej pomocy, jaką udzielił nieszczęśliwemu, dającemu jeszcze słabe oznaki życia, felczer z Magnuszewa, S. nazajutrz zakończył życie.

≡ Dnia 7 lutego na polach w pobliżu wsi Żuków gm Wieniawa, w pow. radomskim, znaleziono zwłoki wieśniaka, Seweryna Dzieniak. Przyczyną śmierci nieszczęśliwego było zamarznięcie wśród zawiei śnieżnej.

Wypadki. w gub. radomskiej.

Dnia 8 lutego w osadzie i gm. Łagów, w pow. opatowskim, zmarł nagle wieśniak we wsi Lechów, pow. kieleckiego

Dnia 13 lutego Katarzyna Mokrzyszczak, wieśniaczka ze wsi Stodoły gm. Wojciechowice, w pow. opatowskim, zmarła nagle.

Dnia 14 lutego we wsi Osemborów gm. Rożniszew, w pow. kozienickim, czteroletni Piotr Ptak, oglądając nieostrożnie zostawiony przez ojca pistolet, pociągnął za cyngiel, wystrzelił i padł na miejscy. Biedny — zginął istotnie jak ptak.

Pożary.

Dnia 1 lutego we środę we wsi Nowy Dwór gm. Rogów, w pow. radomskim, z przyczyny niewiadomej spłonęła stodoła Walentego Środy i Agnieszki Wolkiewicz, ubezpieczona na rs. 300.

Dnia 6 lutego w osadzie i gm. Ciepielów, w pow. iłżeckim, z przyczyny niewiadomej spalił się dach na domu mieszkalnym, należącym do Nikodema Friszkiewicza.

Dnia 25 lutego we wsi Stodoły gm. Wojciechowice, w pow. opatowskim, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, ubezpieczoną na rs. 100. Budynek spalony był nieruchmością szkoły wiejskiej.

W Wierzbicy z wtorku na środę o godz. 1-ej w nocy dostrzeżono ogień i dym, wydobywający się z zakrystyi miejscowego kościoła. Dzięki tej szczęśliwej okoliczności i szybkiemu ratunkowi, kościół ocalony został od niechybnego zniszczenia — ale za to w zakrystyi wszelkie przedmioty i aparaty spaliły się doszczętnie, tak iż do odprawienia służby Bożej o pożyczkę do kosciołów radomskich udać się musiano. Przyczyna pożaru niewiadoma — straty znaczne.

Z Sandomierza z powodu „Gęgania“ otrzymujemy następujące pismo: W paru numerach „Gazety Radomskiej“ czytałam artykuły „W głosach publicznych“, traktujące o „gęganiu“, które, zdaniem mojem, są trochę przesadzone. Mało znam Radom, a tem mniej jego towarzystwo, nie przypuszczam jednak, aby kobiety tamtejsze zasługiwały na chłostę i pewnego rodzaju ubliżenie. Niechże przynajmniej same potrafią ująć się za sobą, niechże choć jedna wytknie panom zniechęconym słowa prawdy, niechże wykaże im, że są w błędzie, niech udowodni, że kobiety umieją myśleć, czuć i mówić tak samo jak płeć brzydka, z tą tylko różnicą, że są skromniejsze w głoszeniu swoich przekonań i wydawaniu swych wyroków.

Czyż to jest prawdopodobnem, ażeby w obecnej epoce znalazła się kobieta, należąca do towarzystwa, któraby jedyną przyjemność znajdowała w grach towarzyskich, właściwych jedynie dzieciom.

Jestem pewną, że gdyby panowie zniechęceni nie sądzili tak niesprawiedliwie kobiet, ale starali się (bez obawy usłyszenia jakiegoś nonsensu) poprowadzić z niemi rozmowę poważną czy to w kwestyi społecznej, literackiej lub pedagogicznej — bez wątpienia zmieniliby swe przekonania i nie odmawialiby kobietom uzdolnienia w wychowaniu młodego pokolenia.

Panowie „zniechęceni“ zarzucają kobietom, że nie uczyły się hygieny, psychologii i pedagogiki i że z tego powodu itd. A skądże ta pewność, że się nie uczyły? A gdyby i tak było rzeczywiście, to skądże się wziął pan Zniechęcony? — kto go wychował, kto wlał w jego duszę zasady: wiary, poczucia obowiązku i pracy? te pierwsze podstawy wychowania, jeżeli nie kobieta!

Niechże pan Zniechęcony wie, że odwiecznem, przyrodzonem powołaniem kobiet, i tylko kobiet—jest wychowywanie młodego pokolenia. One najlepiej potrafią zaszczepić w sercach swych dzieci pojęcia obowiązków względem Boga, rodziny i społeczeństwa i one swem ciepłem serdecznem zagrzewają generacyę młodą do wszystkiego, co święte, wzniosłe i dobre!

Jeżeli jednak pan Zniechęcony wszedł w takie towarzystwo, z którego wyniósł tak nieprzyjazną opinię dla kobiet, to niechże zwróci się w inną stronę, a może w przyszłości będzie szczęśliwszym.

Dodać wypada, że w całej tej kwestyi „gęgania“ jest więcej winy ze strony mężczyzn, którzy zanadto lekceważą stosunki rodzinne i dlatego pewnie rozgęgali się... aż do znudzenia!

K. W.
Sandomierzanka.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: W ostatniej korespondencyi z Opatowa „owe porządki miejskie, wołające o pomstę do nieba“, mijają się zupełnie z prawdą, gdyż w mieście naszem pomsty tej wcale nie potrzeba. Niejedno z większych miast mogłoby pozazdrościć stolicy naszego powiatu czystości i porządków, którym, jak dotąd, nic zarzucić nie można.

Dnia 24 lutego wskutek grozy, jaką byli przejęci okoliczni mieszkańcy pojawieniem się 5-ciu wilków w lesie Brzyskim, zarządzoną została obława. Spory zastęp myśliwych przyjął udział w polowaniu na tak grubego zwierza, lecz niestety przy pierwszej zaraz nagance — wilki korzystając z zawiejki i śnieżnej zadymki, zamiast pójść lasem na myśliwych, czmychnęły przed obławą bokiem, czystem polem do lasów ościennych; ztąd zapewne już przeprawiły się przez Wisłę na zwykłe swe letnie leże. Trofeami polowania, dzięki umiejętnemu chodowaniu zwierzyny przez dziedzica Brzymia, zostało tylko pięciu zajęcy.

Jako *curiosum* dodać muszę, że w naszej okolicy wilków nie ma i rzadko kiedy który tutaj zabłądzi.

Stan Wisły

pod Sandomierzem.

Ponieważ w telegramach pism warszawskich pojawiają się różne niedokładności, dotyczace stanu Wisły pod Sandomierzem i spodziewanego puszczenia lodów, przeto posyłam na początek rzeczywiste obserwacye stanu Wisły aż do dnia 29 lutego i takowe dostarczać będę co tydzień:

Dnia	Mies.	Temp. R⁰	Barometr w mil.	Wysokość wody sażni rus.	Kierunek wiatru
19	Lutego	+2,0	734,5	0.58	NO
20		+2,5	745,0	0.65	NO
21		—5,0	745,8	0.65	NO
22		—3,7	746,0	0.69	O
23		—3,5	746,7	0.66	NO
24		—2,0	743,7	0.63	O
25		+1,5	766,3	0.58	O
26		+3,5	758,5	0.54	O
27		—2,0	760,8	0.51	NO
28		—1,5	758,8	0.50	NO
29		—3,1	754,7	0.49	O

Wszystkie wodozkazy na Wiśle ustawione według najniższego stanu wody w październiku 1886 r., który został przyjęty za zero, podziałka w setnych częściach sażenia ruskiego. Obserwacye robione były o 1 godz. po południu. W nocy mróz od 8⁰ do 13⁰ R. Zero wodoskazu sandomierskiego wzniesione na 67.38 saż. rusk. nad poziom morza Baltyckiego, wysokości barometru sprowadzone do 0⁰ temperatury, Średni stan wody na Wiśle około 0.30 saż.; najwyższy stan w 1884 r. w Sandomierzu był 2.47 saż. Grubość lodu na Wiśle od 0.04 do 0.25 saż., śniegu od 0.1 do 0.45 saż.

Co się tyczy czasu puszczenia lodów, takowy chociaż dla danego roku ściśle określony być nie może, jednakże można podać granice, w których się zawiera, oraz oznaczyć czas średni prawdopodobny.

Według Kolberga „Wisła“ część II, najwcześniej Wisła zamarzła pod Warszawą 10 listopada 1835 r. (pod Krakowem 9 listopada 1858 r.), najwcześniej puściła pod Warszawą 17 Grudnia 1819 r.) pod Krakowem 9 grudnia 1843 r.), najpóźniej puściła pod Warszawą 4 kwietnia 1840 r. (pod Krakowem 24 marca 1358 r.). Lody trzymały się najdłużej pod Warszawą 124 dni w roku 1830 (pod Krakowem 106 dni w 1859 roku).

Średnia epoka puszczania pod Kwidzynem 10 marca, pod Warszawą 6 marca, a pod Krakowem 22 lutego.

Przysłowie ludowe powiada, że: „na świętego Grzegorza idzie Wisła do morza“ więc z wieloletniej obserwacyi naznacza czas puszczania na 12 marca, co się różni tylko o tydzień od średniego czasu, powyżej przytoczonego.

A zatem choć największe prawdopodobieństwo puszczenia lodów jest w połowie marca, jednakże możemy czekać takowego aż do kwietnia, obecnie zaś ze stanu atmosfery możemy wywnioskować, rozumie się, jeżeli nie zajdzie gwałtowna zmiana, że puszczenie nie nastąpi przed połową marca.

Inż. *K. M.*

Z kraju.

W Warszawie. Wystawa muzyczna otworzoną została uroczyście w ubiegły wtorek. Jest ona okazałą, a ze względu na obfitość cennych przedmiotów może liczyć na dłuższe powodzenie. Szczególną uwagę zwracają na siebie instrumenta muzyczne z klasztoru częstochowskiego, deka z klawikordu Maryi-Kazimiery, fortepiany po Szopenie i Poniatowskim, klawikord hetmanowej Tyszkiewiczowej. Z nowych pianina i fortepiany Kerntopfa i Małeckiego są ozdobą wystawy muzycznej.— W wystawie w Barcelonie przyjmie udział warszawska fabryka grzebieni.— Na stanowisko oberpolicmajstra m. Warszawy w miejsce jenerał-majora Tołstoja, mianowany został fligiel-adjutant pułkownik dragonów lejb gwardyi, Klejgels.— Majątek wszystkich bez wyjątku zakładów i instytucyi dobroczynnych Warszawy dosięga do 8,307.880 rs.— P. Horteu, amerykanin, wystąpił z projektem oświetlania

---

Gdyby nie koncertanci, którzy w swej szczodrobliwości wybudowali nam most do przejścia od uciech i zabaw do wielkopostnej ciszy, bylibyśmi się odrazu znaleźli — w próżni (patrz wyżej). Tak zaś na koncertach zebraliśmy się licznie, za licznie może jak na Radom, który zwykle na koncertach ani myśli bywać. Wskutek upowszechnienia fortepianu każdy z nas nie tylko jest znawcą, ale i wykonawcą; tyle się zresztą nasłuchamy muzyki własnych żon, córek, sióstr i znajomych, że nerwy nasze są znieczulone na wszelkie wrażenia muzyczne. Przyzwyczajeni do chwalenia i podziwiania swoich produkcyi, dość sceptycznie zapatrujemy się na obce, to też mówimy o śpiewakach: „głos surowy“, „materyał dobry, ale szkoła zła“; o muzykach: „technika świetna, ale brak uczucia“, albo „uczucia dużo, lecz brak siły“, a w większości wypadków powtarzamy to dla wmówienia w siebie i innych, że się na muzyce znamy i żeśmy już słyszeli tego i owego, mającego ogromną zaletę, że do Radomia ani razu nie zajrzał. Tak się robią krytyki!

No, ale pocieszmy się! Chyba już nikt z koncertantów nie przyjedzie do nas, gdyż matka-natura, uwzględniając nasze tajemne życzenia, zasypuje nas śniegiem w takiej obfitości, że bywamy odcięci od świata po dni kilka.

Ale czyż nam nasz świat nie wystarcza? Dość przejść po ulicy, albo być gdziekolwiek wieczorem, aby się przekonać, że nie tylko nie odczuwamy braku, ale owszem nadmiar znakomitości. Kochana nasza prowincya jest pod tym względem świetnie uposażoną.

Byłem w tych czasach na zebraniu, gdzie każdego adwokata tytułowano mecenasem, każdego urzędnika kolei naczelnikiem lub inżynierem (Boże! tyś widział ich dyplomy), a wszystkich innych śmiertelników, których do żadnej z tych kategoryi nie dało się zaliczyć, pasowano na radców. Sądząc z takiego doboru, należało się spodziewać, że dowiemy się od siebie o wielu ciekawych rzeczach — tymczasem — tymczasem nie upłynęło kwadransa i już wszyscy zgodnie graliśmy w winta. Grzeczny gospodarz podobierał partye znakomicie, tak że zabawa była niezwykle ożywiona; rozstawano się z prawdziwym żalem, a przykrość rozstania łagodziła jedynie myśl, że w następny dzień zaraz spotkamy się w czułej harmonii w resursie.

Ojcowie resursy, raz jeszcze waszym względom polecam urządzenie wieczorków poważniejszych!..

Iwo.

miasta naszego światłem elektrycznem.— Projekt otworzenia w Warszawie fabryki listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego ma być podobno urzeczywistniony. Koszt urządzenia fabryki obliczono na rs. 50.000. Służba kolei Nadwiślańskiej dopiero onegdaj otrzymała pensye za miesiąc styczeń.— Henryk Sienkiewicz powrócił zagranicy.— Hr. Ludwik Krasiński ma wejść na listę wyborczą Tow. Kred. Ziemskiego.— P. Ksawery Radziszewski wyjechał do Berlina i Hamburga w interesach Tow. oczyszczania i sprzedaży spirytusu.

W Piotrkowie dyrekcya szczegółowa Towarz. *kredytowego ziemskiego wystawiła* na licytacyę 62 dóbr za zaległości w opłacaniu rat.— W dniu 21 lutego r. b. o godzinie 5 przed zachodem słońca obserwowano tu zjawisko, zwane halo. Zjawisko to miało kształt słupa świetlnego, stanowiącego jakoby przedłużenie słońca, z obu stron którego na pewnej odległości widoczne były dwa słońca poboczne w postaci plam świetlnych o kolorach tęczy.— Bawiące tu Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p. Teksla, cieszy się dobrem powodzeniem.

W Orłowie, dobrach zapisanych przez hr. Kickiego na cele publiczne, ma być zaprowadzoną stacya rozpłodowa pożytecznych zwierząt w rolnictwie.

W Lublinie dnia 13 maja odbędzie się wustawa koni włościańskich z nagrodą dla koni starych rs. 100, dla zrebiąt rs. 100.

W Janowie siedleckim w dniu 26 r. b. urządzoną będzie wystawa koni włościańskich z nagrodą dla koni starszych i roczniaków po rs. 100.

Z gazet ruskich.

„Prawitielstwiennyj Wiestnik" zamieszcza sprawozdanie najświętszego synodu w którem znajduje się taki ustęp:

„Zupełnemu powodzeniu sprawy prawosławia w guberniach lubelskiej i siedleckiej, stają na przeszkodzie targi i jarmarki, odbywające się w prawosławne dni świąteczne, oraz obchodzenie świąt katolickich według nowego stylu, o dwanaście dni wcześniej od prawosławnych, wskutek czego święta prawosławne, idące po nich, tracą dla pospolitego ludu znaczenie. Szczególniej zaś demoralizacyę wśród ludności krzewią t. zw. śluby krakowskie, pozostawianie dzieci bez chrztu u księdza prawosławnego, lub też chrzczenie ich tajemnie u księży katolickich i grzebanie zmarłych bez obrzędów kościelnych. Co się zaś tyczy stosunku ludności rzymsko-katolickiej do prawosławia, to podług raportów arcybiskupich, katolicy w wielu wypadkach odwiedzają cerkwie prawosławne i nieraz zwracają się do duchowieństwa prawosławnego; lecz duchowieństwo katolickie trzyma się wobec duchowieństwa prawosławnego zdala i z uporem prowadzi propagandę katolicyzmu. Szczególniej szkodliwie zachowuje się duchowieństwo katolickie wobec unitów, przyłączonych około r. 1870, wypełniając u nich posługi chrześciańskie. Osoby, popierane przez nich, nieraz zwracają się do władz o zachowanie ich w katolicyzmie. Najsilniejsza propaganda odbywa się w dyecezyi podolskiej, a szczególniej na zachodniej jej granicy. To, co odbywało się tutaj skrycie, zaczyna odbywać się jawnie. Duchowieństwo katolickie działa różnemi sposobami, najczęściej nielegalnemi, aby tylko nakłonić prawosławnych do katolicyzmu; rozsiewa tedy nieuzasadnione pogłoski, rozbudza niemożebne do spełnienia nadzieje, zabrania katolikom zawierać małżeństw z prawosławnymi, skutkiem czego liczba opornych nie zmniejsza się". Następnie sprawozdanie podaje wiadomość o działalności bractw prawosławnych w dyecezyi chełmsko-warszawskiej. Bractwa te wydawały broszury, kalendarze, podręczniki historyczne i modlitewniki, rozprzestrzeniając je wraz z medalikami, krzyżykami i obrazkami bezpłatnie pomiędzy ludnością. Niektórych broszur rozdano do 10,000 egzemplarzy. Z prac naukowych bractwo zamojskie rozpoczęło wydawnictwo „Rusi zabuskiej" Krzyżanowskiego i „Pomników ruskich starożytności w Zamościu" Budiłowicza.

„Graždanin" pisze: „W dzienniku Poznańskim" z dnia 19-go lutego znajdujemy ciekawy artykuł p. n. „Z prasy ruskiej". Rosya — mówi „Dziennik" — szuka nieustannie sprzymierzeńców w dalekich krajach, pragnie pozyskać dla siebie francuzów, anglików, zapomina jednak o polakach; otóż z polakami to właśnie, zdaniem „Dziennika", należałoby jak najprędzej się porozumieć, a w tym celu powinna Rosya w postępowaniu z polakami kierować się sprawiedliwością.

„Słowa te są dla nas cokolwiek niezrozumiałe. Etnograficzna Polska istnieje i będzie istniała jako jedna z najświetniejszych krain całej słowiańszczyzny. Pod tym względem polacy powinni raczej mieć żal do Prus, w żadnym zaś razie do Rosyi. Co się *tyczy* kwestyi, jak polakom wypada zachowywać się w *razie niebezpieczeństwa*, grożącego Rosyi, to niedawne artykuły krakowskiej „Reformy", tudzież innych gazet polskich, dowiodły należycie, że świadomość słowiańska objawia się już, choć słabo, wśród polaków, że zatem świadomość ta pouczy ich, iż w Rosyi właśnie mogą znaleźć odpowiednie poparcie, jeżeli tylko porzucą mrzonki, których urzeczywistnienie jest niepodobieństwem".

Wielebnemu Duchowieństwu, przyjaciołom znajomym i licznemu gronu publiczności, oraz wszystkim, którzy raczyli zwłoki ś. p. Florentyny z Janiszewskich Wróblewskiej, obywatelki m. Radomia, odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku najserdeczniejsze podziękowanie składają:

Mąż i Rodzina zmarłej.

Wiadomości polityczne.

Układy, prowadzone między gabinetami w sprawie bułgarskiej, zdaniem opinii publicznej Niemiec i Austryi, nie przyniosą pewnie prędko pozytywnych rezultatów.

W ministeryum spraw zagranicznych w Berlinie, jak donoszą ztamtąd, nie uważają również, aby ak ya, do której inicyatywa Rosyi dała powód w sprawie bułgarskiej, zbliżała się do końca, mniemają jednakowoż, że Austrya nakłonić się da wreszcie do zrobienia także kroku w kierunku ruskich propozycyj. Zresztą w Berlinie mają być przekonania, że w każdym razie rzecz pokojowo się załatwi.

„Polit. corresp." otrzymało z Berlina wiadomość, według której w dobrze poinformowanych kołach tamtejszych przypuszczają, iż Rosya przyjmie nowe propozycye w kwestyi bułgarskiej. Nowe te propozycye mogłyby na tem polegać, iżby Rosya celem rozpatrzenia kwestyi, poruszonych przez mocarstwa niektóre w odpowiedzi na pierwszy krok Rosyi w sprawie bułgarskiej, zaproponowała konferencyę. Korespondent jednakże dodaje wyraźnie, iż jest to tylko przypuszczenie poważnych kół berlińskich, faktami dotychczas nie poparte.

„Presse" donoszą z Rzymu, jakoby Anglia, Austro-Węgry i Włochy już odpowiedziały na pierwsze propozycye Rosyi w kwestyi bułgarskiej. Wszystkie trzy państwa porówno z Rosyą przyznają, że rządy księcia Ferdynanda w Bułgaryi są nielegalne. Pomimo to rzeczone trzy mocarstwa nie mogą się zdecydować na żądanie od Porty dyplomatycznej interwencyi w Bułgaryi, z obawy, aby krok podobny nie był bezskuteczny. Dalej mocarstwa te są zdania, iż usunięcie dzisiejszego rządu z Bułgaryi mogłoby być niebezpiecznem, dopóki nie ustanowionoby, co ma wejść w jego miejsce; podobnych zaś propozycyi gabinet petersburski dotychczas nie poczynił. Mogłoby tedy powstać zamięszanie, zagrażające pokojowi europejskiemu.

Wobec toczących się układów komunikat „Posta", jako odpowiedź na list berliński do „Politiche Corespondent", sprawił w Berlinie niebardzo przyjemne wrażenie. Autor listu wyraził mianowicie mniemanie, że wskutek propozycyj ruskich, może wyniknąć różnica w zapatrywaniach nie tylko między Niemcami i Austryą, oraz między pierwszem mocarstwem a Włochami i Austryą i Anglią, lecz, że co więcej, propozycye te mogą zerwać zbliżenie, między temi trzema państwami istniejące i oddalić je od siebie.

„Post" występuje przeciw takiemu przypuszczeniu a kategorycznie prawie oświadcza.

„Dowiadujemy się ze strony interesowanej, że o podobnym wypadku mowy być nie może, że raczej Austrya, Włochy i Anglia silniej, niż kiedykolwiek stoją na gruncie wspólności akcyi w sprawie bułgarskiej, która, na ich stanowisko państwowe bezpośredniej oddziaływa, niż na stanowisko Niemiec".

Oświadczenie to organu ministeryalnego zdradza pewną, dającą wiele do myślenia drażliwość polityki niemieckiej.

„Schlesische Ztg". o położeniu, wytworzonem *z powodu najnowszej akcyi dyplomatycznej*, pisze co następuje:

„W Wiedniu i Peszcie będą teraz musieli przemawiać w innym duchu, niż kilka miesięcy temu hr. Kalnoky i p. Tisza przemawiali w parlamentach. Nie będą już mogli twierdzić, jak to uczynił hr. Kalnoky, że książę Ferdynand Koburski mocniej siedzi na swym tronie, niż gdyby był kandydatem któregokolwiek mocarstwa. Lubo wielkiem jest niezadowolenie prasy austryackiej z kroku, uczynionego przez Rosyę za radą Niemiec, oraz ze zbliżenia, które wskutek tego między dwoma państwami nastąpiło, ton przecież, w jakim obecnie przemawiają, świadczy o tem, iż pojmują tam, że dotychczasowa polityka dłużej utrzymać się nie da. Daremnemi pozostaną wszystkie zabiegi półurzędowej publicystyki austryackiej, usiłującej dowieść na podstawie traktatu berlińskiego że rezultaty ostatniej wojny tureckiej, zasadzać się powinny na zupełnem wykluczeniu Rosyi z półwyspu Bałkańskiego, a przyznaniu zwycięstwa wyłącznie Austryi i Anglii. Rosya nie zgodzi się na rolę strony, w pole wyprowadzonej. Jeżeli tedy Austrya uniknąć pragnie walki na życie lub śmierć, nie pozostanie jej nic innego, jak porozumieć się z Rosyą na drodze pokojowej. Ta ostatnia podaje do tego rękę. Jeżeli w Wiedniu i Peszcie porozumieniu stawiać będą trudności, jeżeli wywołają wojnę, następstwa tego spadną na Austryę. Włochy i Anglia staną może po jej stronie, nas Niemców — jak powiedział książę Bismark — rzecz ta wcale nie obchodzi."

W izbie deputowanych w Paryżu podczas rozpraw nad budżetem markiz de Bretenil rozbierał położenie, wytworzone w Europie przez potrójne przymierze. Mówca nie wierzy w jego trwałość i stwierdza, że wobec zagranicy nie ma we Francyi ani republikanów, ani monarchistów, są tylko francuci. Ks. Bismark jest odpowiedzialny za uzbrojenia, które dławią Europę. Należy położyć kres ustawicznym zmianom gabinetów we Francyi, zwłaszcza departamentów wojny i marynarki. Gdy będziemy silni, przymierza same przyjdą do nas. Prawica nie będzie robiła trudności, ponieważ stawiała ona zawsze interesa ojczyzny po nad interes stronnictwa. Należy pragnąć, ażeby Cesarz ruski mógł rozstrzygać o pokoju i wojnie. Należy korzystać z każdej sposobności wyrażenia dlań sympatyi, wolnej od przesady. Demonstracye nasze powinny przekonać go, że jesteśmy przyjaciółmi silnymi, lecz dyskretnymi. Mówca zakończył wezwaniem. „Pokażmy, że jesteśmy narodem, który pragnie pokoju, wszakże nie lęka się wojny!"

„Bund" szwajcarski, znalazłszy sposobność dogodną, znany ustęp mowy ks Bismarka: „my Niemcy Boga się tylko boimy i nikogo więcej" przedstawia:

„To nie Marcel z „Hugonotów" Meyerbeera śpiewa taką aryę na scenie opery, to ks. Bismark ośmiela się wygłaszać podobne banalności przed forum parlamentu... Widocznie starzeje się ten znakomity dyplomata! Niektóre pociągnięcia na szachownicy politycznej świetne jeszcze bywają, ale frazesy tego rodzaju dowodzą, że chromać poczyna ten duch wielki. Cóż bowiem znaczy tego rodzaju renomistyka? Toż samo powiedzieć może każdy ludowy mówca każdego narodu, gdy pod wpływem rozmarzenia nabrzmieje mu grzebień narodowej pychy i stanie na beczce i przemawiać pocznie do licznego grona wiecujących obywateli. Ale nie powie tego żaden polityczny mąż żadnego narodu z parlamentarnej trybuny i w poważnych okolicznościach".

Ustęp tejże mowy: „gdy zo ... czepieni, zapłonie *furor teutonicus*" ... „Bund" określa w ten sposób:

„To także arya z heroicznej opery, ... ustęp, wyjęty z beczkowej mowy. Pr... cież rozmaite narody miały do czynie... z tym *furor teutonicus* i często go ... miazgę ścierały. Jeżeli istotnie Niem... nikogo się nie boją prócz Boga, to ... dadzą za wygranę tego rodzają frazes... z któremi bohaterom bardzo szpetnie ... twarzy, które nasuwają myśl, że oba... istnieje nietylko przed Bogiem i dla te... właśnie *markuje się ją lichemi* przech... kami".

„Now. Wrem." ostrzega, aby nie da... się opanować panice giełdowej i powi... *iż jakkolwiek przyczyny jej nie* mogą b... dostatecznie wyjaśnione, jest wszakże ... wątpliwem, iż ani stan ekonomiczny R... syi, ani stan jej polityczny nie znajd... się w żadnem niebezpieczeństwie. Z p... wodu faktu nienaturalnego podskoczen... ceny akcyj banku ruskiego w roku 18... „Now. Wremia" zapytuje, czy w tem ... leży przyczyna obecnego przesilenia.

Cesarz Franciszek Józef odwiedzi ... wkrótce Pragę czeską.

Do „Politische Corresp." telegrafu... Berlina, iż wedle panującego tam w naj... ważniejszych kołach przekonania, ksi... Bismarkowi powiedzie się nakłonić Aus... do przyjęcia propozycyj ruskich.

Urzędowe i półurzędowe organa niem... ckie domagają się, ażeby ks. Bismark ... żądał zadośćuczynienia od Szwajcaryi, ... nieważ dzienniki w Bernie pisały o Ni... cach „w tonie obszarpanych uliczników... W takim razie zatarg niemiecko-szwajc... ski byłby możliwym.

Stan następcy tronu nie budzi nadziei ... jest bardzo groźny.

Kursa telegraficzne

z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 3 marca 1888 r.

Żądano z końcem giełdy . . .	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	[illegible]
„ Londyn „ 1 Ł	[illegible]
„ Paryż „ 100 fr.	[illegible]
„ Wiedeń „ 100 fl.	[illegible]
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	[illegible]
Rosyj. Poż. Wschod	—
Listy Zast. Ziemskie z 69 r. . .	[illegible]

Z targów zbożowych i pr... duktowych.

Na targu czwartkowym w Radomiu usp... bienie dla pszenicy nie uległo żadnej p... zmianie, za towar wyborowy płacono rs... do 6.30 za korzec. Żyto cokolwiek słabiej... rzec w ziarnie dobrym płacono rs. 3.25. Ję... korzec płacono po rs. 2.70. Owsa korz... 1.67 ½. Za korzec grochu płacono rs. 4 — ... stosownie do piękności ziarna. Tatarki ... po rs. 4.20. Ceny koniczyny, wyki i łubin... ustalone.

W Warszawie d. 2 marca na placu Wid... skiego usposobienie na pszenicę nieokre... za korzec wyborowej płacono rs. 6.65, żyt... rzec rs. 3.60, owsa korzec rs. 2.55.

Okowita. W Warszawie d. 2 marca us... bienie bez zmiany — za wiadro w spr... hurtowej 827[1] do 830[1], czyli garniec 20...

W Hamburgu dnia 2 marca usposobien... okowitę słabe, na marzec 19 ½, na kwiecień... 29¾ mar. za 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 1 marca r. b. (Kores... dent „Gaz. Rad.") Na rynku naszym posz... na jest partya wełny polskiej średnio-ci... około 1000 ct. W Stopnicy zakupił spekula... tejszy 170 cet. wełny średniej po 80 tal. W... garbarskiej litewskiej sprzedano 200 ko... po rs. 5. — Pan Unger w Dobrzelinie za... 200 pud. wełny niemytej na owcach po ... 9 za pud. Interes kontraktowy się roz... kontrakta na r. b. dają zaliczenia do ⅓ w... ści towaru.

W Gdańsku d. 29 lutego. Usposobienie na... nicę przy dużych dowozach niezmienne. ... no transito polską: pstrą rs. 7.32, jasn... rs. 7.68 wysokopstrą rs. 7.98 za korzec. ... bez zmiany polskie transito rs. 4.35 — ... korzec. Jęczmień bez zmiany polski ja... 4.70. Koniczyna polska czerwona średni... za korzec.

Dział przemysłowo handlowy

W Moskwie otwarty został zjazd m... Na zjeździe obecnych było 13-tu repr... tów młynarstwa. Ministeryum finansów ... rady zjazdu przesłało następujące pytania ... kosztuje w kraju wyrób mąki; 2) w cz... wają się przyczyny nieznacznego wywo... zagranicę i w jaki sposób przyczyny te ... usunąć; 3) czy zbyt niższych gatunków ... jest dostatecznie zapewniony i co dla ...

nienia go jest niezbędnem; 4) czy istnieje dostateczna liczba doświadczonych i niedrogich techników młynarskich i w jaki sposób liczbę ich można powiększyć; 5) w jaki sposób można wpłynąć na obniżenie cen produktów młynarskich; 6) jakie znaczenie ma kredyt krótkoterminowy dla młynarstwa krajowego przy obecnym jego stanie i w jakich warunkach kredyt ten można zorganizować: 7) jaki wpływ na rozwój młynarstwa mają istniejące obecnie taryfy kolejowe i drogi wodne. Przy otwarciu zjazdu prezydujący oświadczył, iż nadesłano 25 referatów w sprawie przytoczonych pytań.

„**Swiet**“ otrzymuje wiadomość, iż spirytus ruski, nabywany do Niemiec, idzie do Hiszpanii, jako spirytus niemicki.

Dowóz spirytusu z Król. Polskiego do Prus, przez komorę celną w Strzałkowie był w miesiącu styczniu nadzwyczaj wielki. Codziennie dowożono 50 do 80 okseftów w przecięciu, a w ciągu miesiąca dowieziono przeszło 800 okseftów. Od czasu otworzenia kolei żelaznej, wszystek spirytus bywa ładowany zaraz w Strzałkowie na wagony, które potem idą wprost za granicę. Dotąd przewieziono od początku kampanii wypalania spirytusu, około 6 tysięcy okseftów, to jest o 1 tysiąc więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego.

Kalendarzyk astronomiczny

na Marzec.

Najokazalsze gwiazdozbiory, które zdobią niebo zimowe, zachodzą już wcześniej w godzinach wieczornych, jednak niebo zachowuje jeszcze swą wspaniałość, którą obfite w upływającym miesiącu chmury rzadko tylko zachwycać się nam dozwalały. Wczesnym wieczorem wielka Niedźwiedzica przypada wysoko, na północ zenitu; dalej na północnej stronie nieba znajdujemy małą Niedzwiedzicę. obok której długie swe skręty rozwija Smok. Blisko poziomu na północo-zachodzie błyszczą — Łabędź, Cefeusz, Kasyjopea, Andromeda, Perseusz; gwiazdozbiór Ryb, do których zbliża się słońce w pozornym swym biegu rocznym, zachodzi bardzo wcześnie, później nieco Baran. Na południo-zachodzie Oryjon i Byk uderzają wspaniałemi swemi gwiazdami, podobnie jak Pies Wielki na południu i na północo-wschód względem niego położony Pies. Na południo-wschodzie ciągnie się Wąż wodny, obok niego Puhar, na stronie wschodniej wznosi się nad poziom Panna, którą poprzedza Lew, za dnia jeszcze wschodzący. Na północo-wschodzie Wolarz i Herkules przypadają blisko poziomu.

Słońce, które w początkach miesiąca usunięte było o 8^0 na południe równika, posuwając się ku północy, przechodzi przez punkt równonocny d. 21, chwila ta porównania dnia z nocą stanowi dla półkuli północnej początek wiosny astronomicznej.

Logogryf

N. 1 przez Woy.

Z następujących 23 sylab ułożyć 8 wyrazów, tak aby pierwsza litera pierwszego wyrazu, druga drugiego, trzecia trzeciego i tak dalej utworzyły nazwisko znakomitego pisarza XVI. wieku: dzi, ga, ge, gier, gór, go, go gło,, gran, ka, kul, na, nic, nic, no, mek, mia, ski, two, two, rzel, wacz, wiń.

1. Nauka o gatunkach ziemi, 2. Poszukiwanie minerałów, 3. Gałęź przemysłu, 4. Kulka myśliwska, 5. Miara czasu, 6. Ryba, 7. Pomocnik rycerski, 8. Sielankopisarz z wieku XVII.

Regulamin corocznej Wystawy konkursowej w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

Cel i miejsce wystawy: §. 1. Na zasadzie art. 2 lit. e. ustawy Tow. zach. sztuk pięknych, w celu przyczynienia się do rozwoju i postępu w kraju sztuk pięknych, oraz dania możności wyróżnienia i nagrodzenia prac szczególnie na to zasługujących — urządzaną będzie przez komitet Towarzystwa corocznie w m. styczniu, poczynając od r. 1889, w lokalu Towarzystwa, lub innym, przez komitet wyznaczonym, Wystawa konkursowa malarstwa, rzeźby i architektury, kolejno, w porządku następującym: w r. 1889 wystawa malarstwa, w r. 1890 wystawa rzeźby, w r. 1891 wystawa architektury, i t. d. *Czas trwania wystawy* §. 2. Wystawa trwać będzie od 3 (15) stycznia do końca lutego. *Przedmioty kwalifikujące się na wystawę.* §. 3. Do przyjęcia na wystawę kwalifikują się następujące przedmioty: *a)* Z dziedziny malarstwa: obrazy olejne, akwarelle, pastele, kartony i rysunki. Uwaga: Miniatury, emalie, malowanie na porcelanie, na fajansie, na szkle, staloryty, akwaforty, drzeworyty, litografie itp. dzieła reprodukcyi, ornamentyka i dekoracye, stanowić będą przedmiot oddzielnej zupełnie wystawy konkursowej w czasie i miejscu przez komitet Towarzystwa oznaczonym, przyczem podawane będą do wiadomości interesowanych i warunki konkursu przez komitet przepisane; *b)* Z dziedziny rzeźby: wszelkiego rodzaju dzieła rzeźby, bez względu na materyał, tudzież wyroby medalierskie; *c)* Z architektury: wszelkiego rodzaju kompozycye w zakres jej wchodzące, w planach lub modelach. §. 4. Nie kwalikują się na wystawę: *a)* Wszelkie kopie. *b)* Dzieła artystów zmarłych na rok przed otwarciem wystawy. *Warunki przyjmowania dzieł na wystawę.* §. 5. Każdy z wystawców ma prawo wystawić jednocześnie dwa tylko swoje dzieła; za jedno dzieło uważane będą rysunki lub modele, ujęte w jedną ramę. §. 6. Dzieła sztuki nadsyłane na wystawę mają być w ramach z wyjątkiem rzeźb i planów architektonicznych. §. 7. Na wystawę przyjmują się dzieła, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich, które poprzednio nie znajdowały się czy to na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, czy też na innej wystawie w Warszawie. §. 8. Dzieła, przeznaczone na wystawę, powinny być przesyłane pod adresem komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych nie później jak 19 (31) grudnia do g. 6. wiecz. §. 9. Przesyłający dzieło swoje na wystawę konkursową, obowiązany jest nadesłać przed 3 (15) grudnia pod adresem komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych deklaracyę, w której podać winien treść dzieła, cenę, swój adres, oraz krótką wiadomość o miejscu urodzenia, obecnego pobytu i o tem, w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne. Wiadomości powyższe posłużą do ułożenia katalogu dzieł, znajdujących się na wystawie. §. 10. Na każdej deklaracyi vice-prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, lub członek komitetu tegoż zastępujący, zaznaczy datę otrzymania takowej. §. 11. Dzieło przyjęte na wystawę konkursową pozostawać na niej będzie do czasu jej trwania i przed upływem tego terminu nie może być z niej wycofane. *Delegacya konkursowa, jej skład i czynności.* §. 12. Do przyjmowania a następnie oceny dzieł sztuki, oraz przyznawania nagród komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych najpóźniej do dnia 18 (30) grudnia ze spółprzybranymi artystami utworzy delegacyę konkursową. §. 13. Do oceny dzieł sztuki w każdej z trzech gałęzi: malarstwa, rzeźby i architektury, utworzone będą oddzielne sekcye konkursowe. §. 14. Sekcya malarska składać się będzie z vice-prezesa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, dwóch przez komitet wybranych członków komitetu z grona miłośników, z wszystkich malarzy, będących członkami komitetu, a nieprzyjmujących udziału w konkursie, oraz takiej liczby artystów malarzy, zamieszkałych w Warszawie i wybranych większością głosów przez artystów malarzy, członków rzecz. Tow., aby liczba artystów malarzy w tej sekcyi zasiadających, wynosiła ośmiu. §. 15. Sekcya rzeźby składać się będzie z vice-prezesa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, jednego przez komitet wybranego członka komitetu z grona miłośników, z wszystkich rzeźbiarzy, będących członkami komitetu, a nieprzyjmujących udziału w konkursie, oraz takiej liczby artystów rzeźbiarzy, zamieszkałych w Warszawie i wybranych większością głosów przez artystów rzeźbiarzy, członków rzecz. Tow., aby liczba artystów rzeźbiarzy w tej sekcyi zasiadających, wynosiła trzech. §. 16. Sekcya architektury składać się będzie z vice-prezesa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, dwóch przez komitet wybranych członków komitetu z grona miłośników, z wszystkich budowniczych, będących członkami komitetu a nieprzyjmujących udziału w konkursie, oraz takiej liczby budowniczych, zamieszkałych w Warszawie i wybranych większością głosów przez budowniczych, członków rzecz. Tow., aby liczba budowniczych w tej sekcyi zasiadających, wynosiła ośmiu. §. 17. Z artystów, zamieszkałych w Warszawie, po nad liczbę mających przyjąć udział w pracach każdej sekcyi, wybranych będzie na każdą sekcyę po 2-ch zastępców, którzy wejdą do sekcyi wrazie piśmiennej deklaracyi wybranego artysty, iż udziału w pracach sekcyi przyjąć nie może. §. 18. Na posiedzeniu każdej sekcyi prezyduje z urzędu vice-prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, lub członek komitetu, takowego zastępujący. Decyzye zapadają prostą większością głosów. W razie niezgodności lub napotkanych wątpliwości, decyzye sekcyi winny być przedłożone delegacyi konkursowej pod rozbiór i ostateczną uchwałę. §. 19. Do ważności decyzyi każdej sekcyi wymagalnem jest, by wszyscy członkowie wezwani zostali na posiedzenie co najmniej na dni cztery przed posiedzeniem. §. 20. W razie niestawienia się niektórych członków sekcyi, obecność co najmniej na oddziale malarstwa pięciu członków, na oddziale rzeźby trzech i na oddziale architektury pięciu, będzie dostateczną do wydania decyzyi. Decyzye co do przyznania nagród w takim razie, to jest przy współudziale minimum głosów zapadłe, podlegać będą zatwierdzeniu przez Delegacyę konkursową ogólną, która je zmienić władną będzie. §. 21.P osiedzenia sekcyi konkursowych tak w przedmiocie przyjęcia dzieł sztuki na wystawę, jak i oceny do nagród, zwołuje vice prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. §. 22. Przyznanie nagród dopełnionem będzie przed otwarciem wystawy dla publiczności. §. 23. Nagrody przyznawane będą nie za dzieła najlepsze z nadesłanych, lecz za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. §. 24. Umieszczenie dzieł, przyjętych na wystawę przez właściwe sekcye, należeć będzie wyłącznie do gospodarza wystawy. §. 25 Na każdem dziele nagrodzonem umieszczony będzie napis „Dzieło nagrodzone“. *Rodzaj nagród* §. 26. Nagrody przyznawane będą z funduszów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych za dzieła z dziedziny malarstwa, rzeźby i architektury. W każdym z powyższych działów przyznawane być mogą po trzy nagrody: pierwsza rs. 600, druga rs. 300 i trzecia rs. 200, płatne w biletach bankowych. Oprócz nagród pieniężnych, sekcye mają prawo przyznawać odznaczenia czyli listy pochwalne. *Czynności przygotowawcze.* §. 27. Czynności przygotowawcze do urządzania czasowej wystawy konkursowej, jako to zebrania delegacyi konkursowej, okólniki o czasowej wystawie do artystów, bawiących za granicą, lub zagranicznych, nadsyłających dzieła swoje na wystawę Towarzystwa, ogłoszenia w miejscowych pismach czasowych i tym podobne czynności, należeć będą do komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych Adresować: Do komitetu Tow. zach. sztuk pięknych. Warszawa, Krak. Przed. 15.

Rugulamin corocznej wystawy konkursowej sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Na zasadzie art. 2 lit. e. ustawy Tow. zach. sztuk pięknych, w celu przyczynienia się do rozwoju i postępu w kraju sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej, urządzaną będzie corocznie w lokalu Towarzystwa, lub innym, przez komitet Towarzystwa wyznaczonym, wystawa konkursowa miniatur, emalii, malowania na szkle, porcelanie i fajansie, sztychów, akwafort, drzeworytów, litografii, i wszelkich reprodukcyi ręcznych, niemniej wszelkiego rodzaju ornamentacyi. Termin przyjmowania deklaracyi oznacza się do 1 października, nadsyłania przedmiotów do 10 października, otwarcie wystawy 15 października. Czas trwania wystawy ustanawia komitet Towarzystwa. Przedmioty przyjęte na wystawę, nie mogą być wycofane przed zamknięciem wystawy. Przyjmowanie i kwalifikowanie przedmiotów, oraz przyznawanie nagród należy do komitetu Towarzystwa. Wystawa składać się będzie z trzech oddziałów. Oddział 1. Miniatury, emalie, malowania na szkle, porcelanie i fajansie. Oddział 2. Sztychy, akwaforty, drzeworyty, litografie i wszelkiego rodzaju ręczne reprodukcye. Oddział 3. Wszelkiego rodzaju ornamentacye. W każdym z powyższych oddziałów przyznawane być mogą po dwie nagrody: pierwsza rs. 100, druga rs. 50, w biletach bankowych, za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. Oprócz tego będą wydawane listy pochwalne. Adresować. Do komitetu Tow. zach. sztuk pięknych. Warszawa, Krak. Przedmieście 15.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, ma honor podać do wiadomości pp. Artystów, iż w roku bieżącym urządzona będzie w Monachium trzecia Wystawa międzynarodowa i jubileuszowa sztuk pięknych w pałacu kryształowym, która trwać będzie od dnia 1 czerwca do końca października. Na wystawę przyjmują się: obrazy, rzeźby, plany architektoniczne, a także prace z zakresu sztuki graficznej i reprodukcyjnej i sztuki, zastosowanej do przemysłu. Z tych ostatnich te tylko przyjmowane będą, które przez swe wykonanie zasługiwać będą na miano dzieła sztuki i co do których autorowie specyalne zaproszenia od komitetu wystawowego otrzymają. Obrazy winny być w ramach i obok tego opatrzone ramą bezpieczeństwa („Schutzrahme“). Nie przyjmują się: wszelkie kopie, z wyjątkiem rysunków, przeznaczonych dla sztychów, fotografie i wszelkie reprodukcye, otrzymywane sposobem mechanicznym‘ niemniej prace bezimienne, oraz dzieła, które już kiedykolwiek w Monachium na wystawach międzynarodowych wystawiane były.

Bliższe szczegóły, dotyczące pomienionej wystawy, interesowani otrzymać mogą w kancelaryi Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. Członków Towarzystwa, dawniejszych i nowozapisujących się, iż reprodukcyę chromolitografowaną u Lemercier'a w Paryżu, z obrazu Jana Matejki „Hetman Zamoyski pod Byczyną“, nabywać można w kancelaryi Towarzystwa po rubli dwa za egzemplarz.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić pp. Artystów tutejszych malarzy i rzeźbiarzy, umieszczających dzieła swoje na wystawie Towarzystwa, aby w razie zażądania wysłania z wystawy za granicę obrazów lub rzeźb w bronzie, jeżeli takowe mają być później zwracane z zagranicy pod adresem Towarzystwa, uprzedzali o tem komitet Towarzystwa, a to dla zabezpieczenia ram od obrazów i prac w bronzie, jako wyrobów miejscowych, od opłaty cła przy powrotnem odbieraniu onych z komory składowej w Warszawie, a tem samem dla uniknienia znacznej bardzo części kosztów przesyłek zagranicznych przez opłatę cła w złocie, tem więcej, iż Towarzystwo nie przyjmuje na swój rachunek kosztów przesyłek dzieł sztuki, które znajdując się już na wystawie Towarzystwa, wysyłane zostają na żądanie artysty za granicę i następnie zwracane ztamtąd pod adresem Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić pp. Artystów o wczesne, o ile można, nadsyłanie prac swoich na wystawę Towarzystwa przed terminami zakupowemi, a to w zastosowaniu się do art. 41 ustawy Towarzystwa. Według przyjętego dotąd porządku, termina zakupowe przypadają w drugiej połowie miesięcy: marca, czerwca, września i grudnia. Nadmienia przytem komitet, dla wiadomości pp. Artystów za granicą przebywających, iż Towarzystwo przyjmuje na swój rachunek koszta przesyłek i cła za dzieła ich, o ile takowe przyjęte zostają na wystawę Towarzystwa, przyczem uprasza się pp. artystów rzeźbiarzy, aby w razie zamierzonego nadesłania na wystawę pracy w bronzie, raczyli uprzednio znieść się w tym względzie z komitetem Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. Artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, iż regulamin corocznej czasowej Wystawy konkursowej Towarzystwa, odbywającej się w m. styczniu, zmieniony został w ten sposób, iż poczynając od r. 1889, Wystawa urządzaną będzie kolejno dla każdego z działów

sztuki, a mianowicie: w r. 1889 dla działu malarstwa, w r. 1890 dla działu rzeźby, w r. 1891 dla działu architektury, i tak następnie w tym samym, kolejnym porządku. Co zaś do nagród, takowe powiększono i oznaczono w jednakowej ilości dla wszystkich działów wystawy, a mianowicie: nagrody pierwsze po rs. 600, nagrody drugie po rs. 300, nagrody trzecie po rs. 200, płatne w biletach bankowych. Zmiany powyższe uczynione zostały w celu zachęcenia pp. artystów do brania szerszego udziału w konkursach Towarzystwa.

Jednocześnie zmieniono i regulamin corocznej czasowej Wystawy konkursowej sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej, urządzanej przez Towarzystwo w m. październiku, w ten sposób, iż poczynając od roku bieżącego, we wszystkich oddziałach onej pierwsze nagrody wynosić będą po rs. 100 i drugie po rs. 50, płatne w biletach bankowych.

Szczegółowe regulaminy obu pomienionych wystaw konkursowych na żądanie interesowanych wydaje kancelarya Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż na członków rzeczywistych Towarzystwa zapisali się: Gen.-leut. Sokrates Starynkiewicz, Dr. Zygmunt Kramsztyk, Dr. Maksymilian Hertz, Dr Jan Braun, Dr. Karol Jonscher, Romuald Przestrzelski, Józef Moszyński, Julian Makowski, Władysław-August Baron, Edward Herbst, Ignacy Zawiszewski, Mikołaj Tołwiński, Józef Zbrożek, Henryk Kolberg, Julian Głębocki, Stefan Szyller, Władysław Fuchs, Bronisław Gajewski, Edmund Lupiński, Władysław Muśnicki, Feliks Kucharzewski, Władysław Szymański, Józef Troska, Feliks Łagodziński, Aleksander Krasnodębski, Stefan Polkowski, Łukasz Reutt, Lucyan Rzecznik, Michał Mankielewicz, Wincenty Piskiewicz, Karol Haberbusch, Feliks Schiele, Kazimierz Schiele, Władysław Gostyński, Stanisław Stroński, Józef Kotarbiński, Zygmunt Tykociner, Karol Berent, Maurycy Woyde, Zygmunt Wiesiołowski, Jan Grużewski, Jan Pogroziński, Teodor Chądzyński, Józef Glotz, Antoni Kurmański, Ludwik Fryderyk Hildt, Oskar Scheller, Stanisław Grodzki, Samuel Dickstein, Leon Jantzen, Adolf Korsak, Henryk Kiedrzyński, Paweł Mieszkowski, Bolesław Wąsowski, Faustyn Cichalewski, Jan Szymkiewicz, Jan Franciszek Czarnecki, Antoni Urbanowski, Józef Lewin, Maurycy Spokorny, Robert Fiszer, Fryderyk-Floryan Müller, Wincenty Borysza, Tytus Bednarowski, Franciszek Fiszer i August Stopczyk. — Raczyli przyjąć obowiązki członków korespondentów Towarzystwa: Władysław-August Baron w Warszawie; Aleksander Szczepański w Dynaburgu; Eugeniusz Sokołowski w Humaniu.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.

Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 20 Февраля 1888 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.